

Stan wojenny w sądzie. Osądzanie historii

Autor tekstu: **Janina Łagoda**

Wyrok niepowtarzalny, trudny do zrozumienia, zdaje się, że także dla wielu znawców prawa, w tym sędziów, adwokatów i zapewne co świałlejszych prokuratorów etc. Podziwiać należy determinację sędzi, która podjęła się wyrokowania o fragmencie naszej najnowszej historii, już o prokuratorze IPN nie wspominając. On był zresztą *intelektualnym* zaczynem procesu: sformułował akt oskarżenia i skierował go do sądu. Sąd nie miał wyboru i musiał do niego się ustosunkować.

Efektom przemyśleń *niezawisłego* było nie oddalenie sprawy, czy jej umorzenie, albo wybranie jeszcze innej drogi, uwalniającej sąd od beznadziejnego procedowania, lecz rozpoczęcie procesu. I zapewne nie chodziło tutaj o istotę zarządzenia stanu wojennego, ale o wytypowanie, bo taki rysuje się obraz, określonych osób, które można byłoby obwinić za całe zło PRL. Tak też się stało. Sięgnięto po najprostsze rozwiązanie i zarzuty postawiono tym nielicznym wybranym, którzy, jak najbardziej legalnie i jawnie, kierowali ludowym państwem w jego ostatnim rozdaniu, a więc tym, którzy starali się ratować Rzeczpospolitą przed całkowitą anarchią. W ocenie prokuratora i sędzi okazało się, że ci roztropni mężowie, to zwyczajna zorganizowana mafijna grupa przestępcza o charakterze zbrojnym, a więc ich postęпки wypełniają znamiona czynu ściganego z jednego z artykułów kodeksu karnego. ^[1] Z mocy tego przepisu dotąd byli tropieni wyłącznie kryminaliści pierwszej wody, a nigdy głowa państwa polskiego czy ministrowie rządu za sam fakt sprawowania władzy. Ten zarzut stał się jednak fundamentem aktu oskarżenia i łamie dotychczasowe reguły. Trudno zgłębić tajniki umysłu naczelnika krakowskiego pionu śledczego IPN, prokuratora Piotra Piątka, jak i sędzi warszawskiego Sądu Okręgowego, Ewy Jethon. Nieco rozjaśnia tę ciemność ustne uzasadnienie wyroku. Otóż sędzia doznała olśnienia i wydalila z siebie to, że jakkolwiek dotąd w orzecznictwie *spotykano* się z grupami przestępczymi o charakterze mafijnym, popełniającym pospolite przestępstwa kryminalne, to kodeks karny przewiduje sankcje dla każdego nielegalnego związku przestępczego niezależnie od tego czy jest się *zwykłym* obywatelem, czy *wysokim* funkcjonariuszem państwa. Z tym zarzutem można od biedy się zgodzić, gdyby chodziło o popełnienie przez oskarżonych czynów kryminalnych. *Poetyka* sformułowanych zarzutów jest jednak inna. Zabrakło też wyjaśnienia kto jest tym *zwykłym* obywatelem, kto jest *wysokim* funkcjonariuszem państwa, kto tworzył ową *tajną grupę mafijną* i co to oznaczało na gruncie ówczesnego systemu prawnego — politycznego, obowiązującego w Polsce. Nie zwrócono też uwagi na to, że również i w tamtych czasach - dzisiaj tak swobodnie potępianych — obsadzanie wielu stanowisk było warunkowane wygraniem wyborów powszechnych, a więc ważył o tym głos ludu, na pewno także i tego przywiązanego do *Solidarności*.

Niejasności jest tak wiele, że dla solidnego niezawisłego sędziego nie jest możliwe wydanie wyroku skazującego bez wyjaśnienia tych wszystkich wątpliwości. Starczy przytoczyć chociażby fakt, iż w samym przygotowywaniu do wprowadzenia stanu wojennego uczestniczyła armia funkcjonariuszy aparatu państwa, tak na szczeblu centralnym, jak i w terenie. Byli wśród nich owi wyżsi i niżsi funkcjonariusze publiczni, także partyjni mniej lub bardziej zorientowani w ostatecznych celach realizowanych przedsięwzięć.

W tym rozbuchanym zawistnym zapale — mimo wszystko — mistrzem został prokurator IPN, sporządzając akt oskarżenia. Konstrukcja tego dokumentu — jak wspomniano - jest prosta, bo formalnie rzecz biorąc wszyscy, którzy wówczas administrowali określonym segmentem państwa, nie wspominając o rozbudowanym aparacie partyjnym, uczestniczyli w zorganizowanej przestępczej grupie. Zaznaczyć jednak należy, że ta grupa osób nie miała wpisane w zakresy swoich obowiązków służbowych popełnianie przestępstw mafijnych, ani nikt ich do takich czynów nie nakłaniał. Takiego zapisu nie miały też nawet osoby kierujące resortami zwanymi siłowymi.

Wprawdzie dysponowały bronią i innymi tzw. środkami przymusu bezpośredniego, jednak to oprzyrządowanie nie nadaje jej charakteru zbrojnego. ^[2] Przeznaczenie tych instrumentów było zupełnie inne: służyło do obrony państwa i ochrony obywateli przed ewentualnymi zagrożeniami, a więc tak, jak prezentuje się organizacja każdego racjonalnie zorganizowanego państwa, a takim była wówczas PRL.

Jest wojsko, jest policja, są i inne uzbrojone służby mundurowe, którymi ktoś zarządza w imieniu legalnego państwa, ale czy w tych przypadkach można mówić, że te osoby należą do zbrojnej zorganizowanej tajnej grupy przestępczej, nawet, jeśli posiadali legalnie nabytą broń

prywatną? Logika nie pozwala na twierdzącą odpowiedź.

Prokurator IPN był innego zdania, a w sukurs przyszła mu sędzia, aprobując akt oskarżenia. Oboje nie zwrócili też uwagi chociażby na to, że tzw. stan wojenny, stan wyjątkowy stanowią jedną z form zarządzania państwem przez legalne władze i to bez względu na ewentualne formalne uchybienia (np. trwa sesja sejmu, czy też nie itp.). W tej sprawie już zresztą wyrokował Trybunał Konstytucyjny w 2011 roku. Nie może to być powodem do czynienia kryminalistami rządzących, a wspólnie z nimi zastępów ich podwładnych. Te osoby, jeśli będą wykonywać swoje zadania służbowe niezgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym, mogą stanąć przed trybunałem stanu lub innym organem rozstrzygającym o ewentualnej ich odpowiedzialności konstytucyjnej, a nie przed zwyczajnym sądem karnym.

Z aktu oskarżenia i wyroku dowiadujemy się, że legalnym wówczas państwem, jakie by ono nie było, rządziła grupa przestępcza o charakterze zbrojnym. Z drugiej strony w tym kraju funkcjonowało społeczeństwo, które wzięło na swoje barki powojenną obudowę, a później rozbudowę kraju. Państwo to, mimo że administrowane było przez *nielegalną* siłę, z czego chyba nie zdawano sobie wówczas sprawy, utrzymywało całkiem poprawne stosunki dyplomatyczne ze światem, funkcjonowały szkoły wszystkich stopni, które zaliczyło wielu, także i tych, którzy dzisiaj sprawują władzę ustawodawczą, wykonawczą, sądowniczą itp. Są to sprawy dla wszystkich oczywiste, ale nie dla prokuratora IPN Piotra Piątka i sędzi Ewy Jethon. Być może spełniły się ich marzenia, może odnieśli sukces, na co wskazywał krakowski przełożony prokuratora IPN, ale jak to się ma do poprawności w stosowaniu prawa? Z odpowiedzią na to pytanie jest kłopot.

Patrząc na sprawę bardziej ironicznie dostrzegamy, że ta tajna zbrojna grupa w jakimś momencie weszła w porozumienie z opozycją, a więc z tymi, których rzekomo napiętnowała i nie chciała dopuścić do rządzenia, poprosiła stolarza o wykonanie *okrągłego stołu*, przy którym trochę wspólnie porozmawiali, i ta zorganizowana zbrojna, mafijna, niebezpieczna grupa przestępcza oddała — z własnej woli — władzę bez żadnego oporu. Sytuacja niespotykana, a może nawet wzorcowa, jeśli idzie o przestrzeganie zasad współżycia społecznego w obrębie demokratycznego państwa. Z drugiej jednak strony ta nowa *postokrągłostołowa* władza, po latach sprawowania rządów, doszła do wniosku, że wypada kryminalizować tych, z którymi kiedyś doszła do porozumienia w sprawach III RP. Paradoksem tego sądowego orzeczenia jest również i to, że prawowita władza w jakimś momencie zawiązała jakiś nielegalny związek i zaczęła działać przeciwko sobie. Wysoki sąd — po kilkudziesięciu latach — jednak orzekł, że tak czynić nie wolno i w aż tak karkołomnej, bo uciążliwej procesowej formie zwrócił uwagę tamtym *spiskowcom*, że w naszej polskiej tradycji tak bezkrawawo przewrotów się nie dokonuje. Chyba o to poszło? Ale jakie to ma przesłanie dla współczesnych?

Tak więc się okazuje, że w naszych polskich warunkach, za pokojowy gest zrezygnowania z władzy, osoby, które to uczyniły mogą być pociągnięte do odpowiedzialności karnej, jak zwykli złoczyńcy i zostać wtrącone do kryminału.

Tych dwojga stróżów prawa — w wytężonym procesie myślowym — znalazło wątpliwej natury argumenty i skazało raptem jednego z ministrów tamtych rządów na karę dwóch lat pozbawienia wolności i to w zawieszeniu. Pozostałych ministrów i innych ważnych osób w państwie, także funkcjonariuszy partyjnych, w tym sekretarzy Komitetu Centralnego PZPR, [3] którzy partycypowali w przygotowaniach i wprowadzeniu stanu wojennego uniewinniono, a innych nie tknięto, nawet nie wymienia się ich w akcie oskarżenia. Część z nich wprawdzie już nie żyje, ale poza gen. Kiszczakiem jest jeszcze sporo osób, pasujących do twórczości prokuratora IPN Piotra Piątka i wsłuchanej w niego sędzi Ewy Jethon. Wydaje się, że jest to tylko kwestia czasu

W tym wszystkim dziwne jest to, że ci ludzie podjęli się wyjaśnienia wszystkich okoliczności, jakie złożyły się na funkcjonowanie tamtego państwa, jego sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Wiedza tych dwojga osób okazała się większa niż polityków, świadków wydarzeń, historyków i to nie tylko naszego kraju, a i teoretyków stanu wyjątkowego, jak np. Carl Schmitt. Powalającym jest oparcie wyroku skazującego na kategorię stwierdzenia, że Polsce nie groziła zbrojna interwencja i to chociażby wbrew — dzisiaj już znanym — opiniom prezydenta USA Jimmy Cartera i premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher. Nie zraziło ich nawet to, że w dalszym ciągu się toczą merytoryczne spory i jesteśmy dalecy od jednoznacznych ocen, a głosy o stanie wojennym *za i przeciw* zasadności jego wprowadzenia, nadal się rozkładają po połowie. W badaniach naukowych nie o głosowanie idzie, lecz o prawdę materialną. Zatem intelektualny geniusz tego duetu jest godny zgłębienia. To przecież ta para prawników rozstrzygnęła nawet i to, że Leonid Breżniew był gotów — na długo przed wprowadzeniem stanu wojennego — ograniczyć pojałtańską strefę wpływów Związku Radzieckiego, rezygnując z Polski i to w przerażająco pokojowy sposób. Nawet nie zamierzał użyć siły w przywoływaniu nas do porządku. Skąd u tych prawników tak ogromna wiedza?

Wydano wyrok skazujący i to na bazie kodeksu karnego. Skoro skazano za ledwie jednego człowieka spośród tych, którzy wówczas rządili Rzeczpospolitą, a łącznie na różnych szczeblach władzy i administracji było ich setki tysięcy, wraz z ich podwładnymi, realizującymi ich polecenia, to już ten sam fakt jest szokujący i rozczarowujący nawet byłych opozycjonistów. [4] Obserwując proces, trwający od września 2008 roku i wsłuchując się w ustne uzasadnienie wyroku, mentorsko wygłoszone w dniu 12 stycznia 2012 roku przez sędzię Ewę Jethon, można dojść do przekonania, że nie tylko ta oskarżana władza spiskowała, ale takie zarzuty postawić można wszystkim wcześniejszym ekipom rządzącym, także tym z międzywojnia.

Chichotem tego całego procesu jest to, że jedynym słusznym, nie budzącym wątpliwości orzeczeniem, jakie zapadło na tej sali sądowej jest skazanie na bezwzględny areszt Adama Słomki, przewodniczącego KPN-OP. Lecz nie za współudział w grupie zbrojnej, która wprowadziła stan wojenny, lecz wyłącznie za obrazę sądu i zakłócanie porządku na sali rozpraw, tuż przed ogłoszeniem wyroku skazującego gen. Kiszczaka.

Wracając do tego rozdętego, zwłaszcza medialnie, procesu i uzasadnienia skazania gen. Kiszczaka za wszystkie niegodziwości poprzedniego systemu, należałoby się zastanowić nad zasadnością podejmowania się oceniania historii przez prokuraturę i sądy. Warto, aby nad argumentami przemawiającymi za skazaniem gen. Kiszczaka pochyłili się historycy, prawnicy, politolodzy i przedstawiciele innych dyscyplin nauki. Sprawa nie jest błaha, bo za chwilę tego rodzaju rozstrzygnięć sądowych w zakresie historii może być bez liku. I co wówczas? Jakie będzie samopoczucie prokuratury i wysokiego sądu? Czy zamierzają zastąpić uczonych badających najnowsze dzieje Polski? Chyba zamysłem prokuratury i władzy sądowniczej nie jest odbieranie chleba badaczom?

Sama koncepcja oskarżenia jest szalona. W ten sposób można przecież potraktować każdą ekipę zarządzającą jakimkolwiek państwem, bo jest zorganizowana i dysponuje zbrojnym orężem oraz innymi środkami przymusu bezpośredniego (B. Łagowski). Idąc tropem sądowego wyroku, to droga do uznania tych zachowań władzy za kryminalne jest bardzo prosta. Żywimy jednak nadzieję, że ta nasza myśl prawnicza w wydaniu prokuratora IPN i sędzi Sądu Okręgowego w Warszawie nie zagości w kanonach prawa międzynarodowego. Gdyby tak się stało, to mamy *niezły towar eksportowy*. Czy stać nas na kolejną, tak bezsensowną kompromitację? A przecież staramy się przestrzegać reguł państwa demokratycznego.

Przypisy:

[1] Chodzi o art. 258 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 roku Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553).

[2] Art. 258 ust. 2 cyt. Kodeksu karnego.

[3] Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (grudzień 1948 rok - styczeń 1990 rok).

[4] Np. Andrzej Rozpłuchowski, b. działacz śląskiej *Solidarności*, zwrócił prezydentowi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a Konstanty Miodowicz, b. działacz krakowskiego NZS, poseł na Sejm RP, *oczekuje na wyrok skazujący gen. Wojciecha Jaruzelskiego*.

Janina Łagoda

Ekonomista, zajmuje się również historią współczesną, mieszka w Warszawie.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-03-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7888) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7888>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl